



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 29 sierpnia 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej liturgii ukazuje kilku uczonych w Piśmie i faryzeuszy zdziwionych postawą Jezusa. Oburzają się, bowiem Jego uczniowie biorą pokarm, nie dokonawszy wcześniej tradycyjnych rytualnych ablucji. Myślą w duchu: „Takie postępowanie jest sprzeczne z praktyką religijną” (por. *Mk 7, 2-5*).

My także moglibyśmy się zapytać – dlaczego Jezus i Jego uczniowie zaniedbują te tradycje? W gruncie rzeczy nie są czymś złym, lecz to dobre zwyczaje rytualne, zwykłe obmycie przed spożyciem posiłku. Dlaczego Jezus nie przywiązuje do nich wagi? Bowiem dla Niego ważne jest *srowadzenie wiary do jej centrum*. W Ewangeliu widzimy to nieustannie – to *srowadzenie wiary do centrum*. I zapobieganie niebezpieczeństwu, które dotyczy owych uczonych w Piśmie, jak i nas – przestrzegania zewnętrznych formalności, a spychanie na drugi plan istoty wiary. My również często „upiększamy” swoją duszę. Zewnętrzna formalność, a nie istota wiary – to jest niebezpieczeństwo. Jest to niebezpieczeństwo *religijności pozornej* – pokazywanie się jako porządni na zewnątrz, a zaniedbywanie *oczyszczenia serca*. Zawsze istnieje pokusa, by „przypodobać się Bogu” przez jakieś zewnętrzne formy pobożności, jednak Jezus nie zadowolą się takim kultem. Jezus nie chce tego, co powierzchowne, chce wiary, trafiającej do serca.

Istotnie, zaraz po tym przywołuje tłum, żeby powiedzieć wielką prawdę: „Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym” (w. 15). Natomiast właśnie „z wnętrza

(...), z serca” (w. 21) pochodzą złe rzeczy. Te słowa są rewolucyjne, gdyż według ówczesnej mentalności sądzono, że niektóre pokarmy albo zewnętrzne kontakty powodują nieczystość. Jezus zmienia perspektywę – nie jest szkodliwe to, co pochodzi z zewnątrz, lecz to, co rodzi się z wnętrza.

Drodzy bracia i siostry, to dotyczy również nas. Często myślimy, że zło pochodzi przede wszystkim z zewnątrz – z zachowania kogoś innych, od tego, kto źle o nas myśli, od społeczeństwa. Jakże często obwiniamy innych, społeczeństwo, świat za to wszystko, co nam się przydarza! Zawsze jest to wina „innych” – to wina ludzi, tych, którzy rządzą, pecha i tak dalej. Wydaje się, że problemy przychodzą zawsze z zewnątrz. I spędzamy czas na rozdzielaniu win; jednak *spędzanie czasu na obwinianiu innych jest traceniem czasu*. Stajemy się poirytowani, cierpcy i trzymamy Boga z dala od serca. Jak ci ludzie z Ewangelii, którzy narzekają, oburzają się, polemizują i nie przyjmują Jezusa. Nie można być naprawdę religijnym przy uskarżaniu się – narzekanie zatruwa, prowadzi cię do złości, do urazy i do smutku - smutku serca, który zamyka drzwi Bogu.

Prośmy dziś Pana, żeby nas uwolnił od obwiniania innych - jak to robią dzieci: „Nie, to nie byłem ja! To ten drugi, to inny...”. Prośmy w modlitwie o łaskę, żebyśmy nie marnowali czasu na skazanie świata narzekaniem, bo to nie jest chrześcijańskie. Jezus zachęca nas, byśmy raczej patrzyli na życie i na świat z perspektywy naszego serca. Jeżeli spojrzymy w swoje wnętrze, znajdziemy prawie wszystko to, czego nienawidzimy na zewnątrz. A jeśli szczerze będziemy prosić Boga o oczyszczenie naszego serca, wtedy zaczniemy czynić świat bardziej czystym. Bowiem istnieje niezawodny sposób na pokonanie zła – zacząć je pokonywać w sobie. Pierwsi Ojcowie Kościoła, mnisi, kiedy ich pytano: „Jaka jest droga do świętości? Od czego powinienem zacząć”, mówili, że pierwszym krokiem jest oskarżenie samych siebie – obwiniaj samego siebie. Oskarżanie samych siebie. Ilu z nas w ciągu dnia, w jakiejś chwili dnia albo w jakiejś chwili tygodnia potrafi oskarżać siebie w swoim wnętrzu? „Tak, ten mi zrobił to, tamten inny... tamten barbarzyństwo ...” A ja? Ja robię to samo, czy też ja postępuję w taki sposób... To jest mądrość – nauczyć się obwiniania samych siebie. Spróbujcie to robić, dobrze wam to zrobi. Dla mnie jest przydatne, kiedy udaje mi się to robić, a robi dobrze, wszystkim się przyda.

Oby Maryja Dziewica, która zmieniła historię przez czystość swojego serca, pomogła nam oczyścić nasze serce, przezwyciężając przede wszystkim wadę obwiniania innych i narzekania na wszystko.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, z wielkim zaniepokojeniem śledzę sytuację w Afganistanie i łączę się w cierpieniu z osobami oplakującymi tych, którzy stracili życie w samobójczych atakach, do których

doszło w miniony czwartek, oraz z tymi, którzy szukają pomocy i ochrony. Zawierzam miłosierdziu wszechmogącego Boga zmarłych i dziękuję tym, którzy dokładają starań, żeby pomóc tej ludności, tak bardzo doświadczonej, w szczególności kobietom i dzieciom. Proszę wszystkich o dalsze wspomaganie potrzebujących i o modlitwę, aby dialog i solidarność doprowadziły do zaprowadzenia pokojowego i braterskiego współżycia oraz dały nadzieję na przyszłość kraju. W historycznych chwilach, takich jak ta, nie możemy pozostawać obojętni, uczy nas tego historia Kościoła. Ta sytuacja zobowiązuje nas jako chrześcijan. Dlatego zwracam się z apelem do wszystkich o zintensyfikowanie modlitwy i o praktykowanie postu. Modlitwa i post, modlitwa i pokuta. Nadeszła pora, żeby to czynić. Mówię na serio – trzeba wzmóc modlitwę i praktykowanie postu, prosząc Pana o miłosierdzie i przebaczenie.

Jestem blisko mieszkańców wenezuelskiego stanu Mérida, który w minionych dniach ucierpiał od powodzi i osuwisk ziemi. Modlę się za zmarłych i ich rodziny oraz za wszystkich, którzy cierpią z powodu tej katastrofy.

Serdecznie pozdrawiam członków Ruchu *Laudato si'*. Dziękuję za wasze zaangażowanie na rzecz naszego wspólnego domu, szczególnie przy okazji Światowego Dnia Modlitwy w intencji Świata Stworzonego i późniejszego Czasu dla Stworzenia. Wołanie ziemi i wołanie ubogich stają się coraz poważniejsze i coraz bardziej alarmujące i wymagają zdecydowanego i niezwłocznego działania, aby ten kryzys przemienić w szansę.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów. W szczególności pozdrawiam grupę nowicjuszy salezjańskich i wspólnotę z Seminarium Biskupiego z Caltanissetty. Pozdrawiam wiernych z Zagrzebia oraz z Wenecji Euganejskiej; grupę uczniów, rodziców i nauczycieli z Litwy; bierzmowanych chłopców i dziewczęta z Osio Sotto; młodzież z Malty, która odbywa pielgrzymkę powołaniową, osoby, które przeszły szlak franciszkański z Gubbio do Rzymu, oraz te, które rozpoczynają *Via lucis* z ubogimi na stacjach kolejowych.

Specjalne pozdrowienie kieruję do wiernych zgromadzonych w sanktuarium w Oropie na uroczystości koronacji wizerunku Czarnej Madonny. Niech Święta Dziewica towarzyszy wędrownce ludu Bożego drogą świętości.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!